

ECHO

A) WYDANIE ANGIELSKO-POLSKIE
THE ANGLO-POLISH ECHO

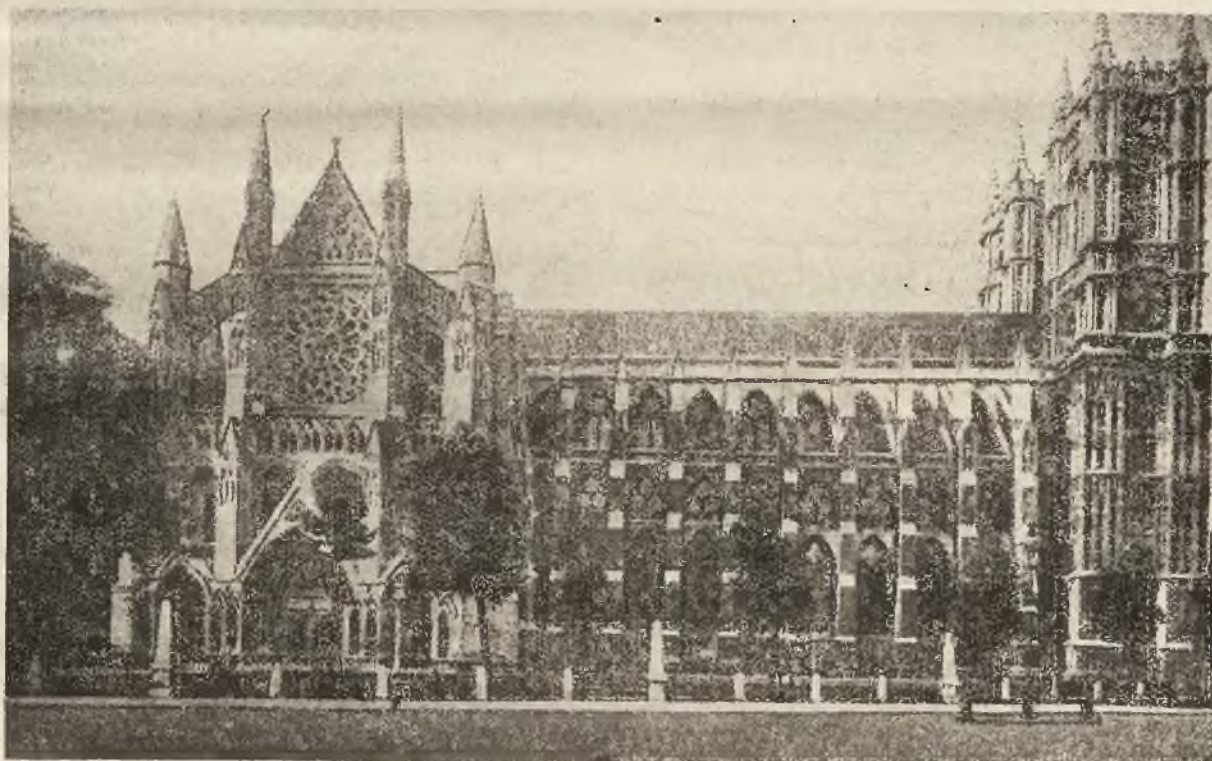
OBCOJĘZYCZNE

CZASOPISMO ROZRYWKOWO-JĘZYKOWE — WYCHODZI CO MIESIĄC w 3-ch WYDANIACH:

A) ANGIELSKO-POLSKIM, B) FRANCUSKO-POLSKIM i C) NIEMIECKO-POLSKIM.

Adres redakcji i administracji: Warszawa I, ul. Waleców 3. — Telefon: 613-40.

Nr. 5-A ■ Rok II (V) ■ MAJ — 1939 — MAY ■ Cena n-ru 60 gr.



Westminster Abbey, London*. — Opactwo westminsterskie w Londynie.

Wymowa (p. str. 3): ũcs(t)mynstè-r-äby, ländèn.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi na początku każdego miesiąca w trzech wydaniach:

A) angielsko-polskim, B) francusko-polskim i C) niemiecko-polskim.

Prenumerata każdego wydania wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.80.

Cena n-ru 60 gr. — Prenumeraty, nie wypowiedziane na miesiąc przed upływem terminu, są ważne nadal.

Ceny ogłoszeń (za tekstem, w trzech wydaniach): 1 str. 250 zł., ½ str. 125 zł., ¼ str. 65 zł., 1/8 str. 35 zł., 1/16 str. 20 zł.

Drobne ogłoszenia — po 30 gr. od wyrazu (słowo napisowe: 50 gr.). Ostateczny termin składania ogłoszeń: 2 tygodnie przed 1-szym.

Adres wyd.: Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40. — Konto PKO Nr. 25.635. — Pocz. przekazy rozrach. 501.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„ECHEM OBCOJĘZYCZNYM”,

ABY OSIAGNAĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przy tym w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

OD ADMINISTRACJI:

O każdej z m i a n i e a d r e s u należy zawiadomić Administrację pisma n a t y c h m i a s t, podając zarówno nowy adres jak i dawny

Za zmianę adresu nie pobiera się żadnej opłaty.

w Paryżu

„ECHO OBCOJĘZYCZNE”
JEST DO NABYCIA

w „Księgarni Polskiej w Paryżu”
„Librairie Polonaise à Paris”

Paris VI-e — 123, Boulevard Saint-Germain.

Cena numeru pojed.: frs. 4.50.

Prenumerata roczna: 50 franków.

Polecamy do nabycia roczniki „Echa Obcojęz.”

(ciekawa, zawsze aktualna treść):

**A) wydanie angielsko-polskie:
rocznik 1938 (12 n-rów — 192 str.)**

Cena 6 złotych, z przesyłką.

Łącznie z prenum. „Echa” ang.-pol. na r. 1939: 10 zł.

**B) wydanie francusko-polskie:
roczniki 1935, 1936, 1937 i 1938**

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe cztery roczniki franc.-pol. razem: 20 zł.,
łącznie z prenum. „Echa” franc.-pol. na r. 1939: 25 zł.

**C) wydanie niemiecko-polskie:
roczniki 1935, 1936, 1937 i 1938**

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe cztery roczniki niem.-pol. razem: 20 zł.,
łącznie z prenum. „Echa” niem.-pol. na r. 1939: 25 zł.

Uwaga! Tylko wyżej podane roczniki „Echa Obcojęzycznego” są do nabycia.

Ilość roczników ograniczona.

Zamówienia płatne są z góry.

Za pobraniem pocztowym nie wysyła się.

Administracja „Echa Obcojęzycznego”:
Warszawa I, ul. Waliców 3. Telefon: 6-13-40.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 25.635.

Pocztowe przekazy rozrachunkowe Nr. 501.

w Berlinie

„ECHO OBCOJĘZYCZNE” JEST
DO NABYCIA W KSIĘGARNI p. f.

Arthur Collignon, G. m. b. H.

Berlin NW7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2.

Cena numeru pojed. 40 fenigów.

Prenumerata roczna: RM 4.50.

TRANSKRYPCJA FONETYCZNA WYMOWY ANGIELSKIEJ:

„ä” — dźwięk pośredni między „a” i „e” (t. zw. szerokie „e”); np.: *land* (wym.: länd), kraj; *back* (bäk) z powrotem.

„ä” — krótki dźwięk „a”, wymówiony z biernym położeniem warg; np.: *but* (bät) ale; *judge* (džädž) sędzia.

„è” — krótki dźwięk „e”, wymówiony z biernym położeniem warg; np.: *bird* (bè:d) ptak; *America* (é'merykè).

„N” jest to „n” tylnojęzykowe (jak w słowie „bank”); np.: *sing* (syN) śpiewać; *young* (jåN) młody.

„D” oznacza dźwięczne ang. „th” (=seplenione „d”); np.: *that* (Dät) tamten; *they* (Dej) oni.

„T” oznacza bezdźwięczne „th” (=seplenione „t”); np.: *thick* (Tyk) gruby; *tooth* (tu:T) ząb.

Dział fonetyczny pod kierownictwem redakcyjnym S. Wyszyńskiego.

„ü” — niezgłoskotwórczy dźwięk (zbliżony do polskiego krótkiego „u” lub „i”); np.: *one* (üån, brzmi jak „lan”) jeden; *wave* (űejw) fala; *wall* (űo:l) ściana.

Dwukropek : po samogłosce oznacza, że jest ona b. długa; np.: *music* (mju:zyk) muzyka; *half* (ha:f) połowa.

Apostrof ' stoi przed mocną (akcentowaną) zgłoską (syłabą); np.: *simplicity* (sym'plysyt) prostota; *industrious* (yn'dastrjəs) pracowity. — O ile takiego apostrofu nie ma wcale, akcentowaną zgłoską jest *pierwsza*; np.: *echo* (ekou='ckou) odgłos; *unity* (junyty='junyty) jedność.

(Dwugłoski czyli dyftongi — „au”, „ou” — wymawia się razem t. j. jednozgłoskowo).

THE BRITISH CONSTITUTION*

The British Constitution consists¹ of two great branches², the legislative³ power and the executive⁴ power. The legislative power — that is, the power of making, altering⁵, or repealing⁶ the laws — belongs⁷ to Parliament⁸ alone. Parliament consists of three parts. These three parts are, King, Lords, and Commons.

The House of Commons, or the Lower House, consists of the representatives⁹ of the people. The House of Lords, or the Upper House, consists of the lords spiritual¹⁰ — that is, the archbishops¹¹ of the Established Church¹² — and the lords temporal, whatever may be their titles¹³, such as dukes, marquesses¹⁴, earls, viscounts¹⁵, barons.

The sovereign¹⁶ alone can convoke Parliament, or prorogue¹⁷ or dissolve it.

The full duration¹⁸ of Parliament is five years. No Bill can become law until it has been sanctioned¹⁹ or “read” three times by both Houses, and has finally received the royal assent. In practice²⁰, the sovereign never refuses²¹ assent to measures²² that have passed both Houses of Parliament.

W y m o w a : *) brytyz konsty'tju:szn —
1) kën'systs — 2) bra:nszyz — 3) ledžyslejtyw —
4) yg'zekjutyw — 5) o:łtëryN — 6) ry'pi:lyN — 7) by'loNz —
8) pa:lëment — 9) repy'zentëtywz — 10) spyrytjuël —

THE THREE POLITICAL PARTIES*
IN ENGLAND.

The Labour¹ Party, which strives² to advance³ the interests⁴ of the working class, has existed⁵ since 1906. Either⁶ of the two other parties adopted its actual⁷ name a hundred years ago. The Tories⁸ took the name of Conservatives⁹, while the Whigs chose to go by the name of Liberals¹⁰.

W y m o w a : *) pëlytykl pa:tyz —
1) lejbë — 2) strajwz — 3) ëd'wa:ns — 4) yntrysts —

KONSTYTUCJA ANGIELSKA.

Konstytucja angielska składa się z dwu wielkich działów: władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej. Władza ustawodawcza, tj. władza wydawania, zmieniania lub znoszenia ustaw — należy wyłącznie do parlamentu. Parlament składa się z trzech działów. Są to: król, lordowie i Izba Gmin.

Izba Gmin czyli izba niższa składa się z przedstawicieli narodu. Izba Lordów czyli izba wyższa składa się z lordów duchownych — tj. arcybiskupów kościoła państwowego — i lordów świeckich bez względu na ich tytuły, jak np. książęta, markizowie, hrabiowie, wicehrabiowie, baronowie.

Jedynie monarcha może zwoływać parlament lub odraczać lub rozwiązywać go.

Pełna kadencja parlamentu wynosi pięć lat. Żaden projekt ustawy nie może się stać prawem, zanim nie był zatwierdzony lub „czytany” trzykrotnie przez obie izby i nie uzyskał w końcu aprobaty króla. W praktyce monarcha nigdy nie odmawia zgody na zarządzenia, które przeszły przez obie izby parlamentu.

11) 'a:cz'byszëps — 12) ys'täblysz czë:cz — 13) tajtlz —
14) ma:ktyysz — 15) wajkaunts —
16) sowryn — 17) prë'roug — 18) djuë'rejszn — 19) säNkszënd
20) praktyz — 21) ry'fju:zyz — 22) mežëz.

TRZY STRONNICTWA POLITYCZNE
W ANGLII.

Partia Pracy, która walczy o poprawę interesów klasy pracującej, istnieje od r. 1906. Każde z dwu pozostałych stronnictw przyjęło swoją nazwę przed stu laty. Torysowie przyjęli nazwę konserwatystów, podczas gdy whigowie postanowili nazywać się liberałami.

5) yg'zystyd — 6) ajDë — 7) äktjuël — 8) to:ryz —
9) kën'së:wëtywz — 10) lybërëlz.

CHOPIN.

Here is a story about Chopin, who could imitate¹ and describe² almost anything he wished on the piano³.

One day Chopin's father was out, and Barcinski, the assistant master⁴, could not manage⁵ the noisy⁶ young boarders who lived⁷ in the house.

There was a terrible uproar⁸ when young Chopin, only a lad himself, entered⁹ the room. He was a great favourite¹⁰ with the other boys, and when he said he would "play them a story" they grew quiet¹¹ at once.

Chopin ordered the lights¹² to be put out, took his seat at the piano, and began¹³. This is the story the music¹⁴ told:

"Some robbers were planning to plunder a house; nearer and nearer they came, put their ladders against the walls, climbed up¹⁵ to the windows, and were about to enter when noises in the house made them afraid, and they ran away toward the wood; there they sat down to rest and in the darkness soon fell asleep¹⁶."

You can imagine¹⁷ how wonderfully Chopin played, for the boys seemed to live the story themselves. As he came to the scene¹⁸ in the woods he began to play dreamy¹⁹ music, becoming softer and softer, till at last the boys, like the robbers, were fast asleep.

Noticing²⁰ this, Chopin stole out of the room, and bade all others who were in the house return with him bearing²¹ lighted torches in their hands.

They crept in, and looked at the sleeping forms, and then Chopin seated himself again at the piano and crashed out²² one tremendous chord²³, which woke the boys with a start.

When they had recovered²⁴ from their surprise²⁵, and saw the high spirits²⁶ and mischief²⁷ in Chopin's eyes²⁸, they laughed heartily²⁹, enjoying the fun³⁰ as much as the clever pianist had done himself.

Wy m o w a : 1) ymytejt — 2) dys'krajb — 3) pjānou —
4) ē'systēt ma:sēt — 5) mānydź — 6) nojzy — 7) lywd —
8) āpro: — 9) entēd — 10) fejwēryt — 11) gru: kōajēt —
12) lajts — 13) by'gān — 14) mju:zyk — 15) klajmd āp —
16) ē'sli:p — 17) y'mādźyn — 18) si:n — 19) dri:my —

SZOPEN.

Oto opowiadanie o Szopenie, który umiał naśladować i opisywać niemal wszystko, co chciał, na fortepianie.

Pewnego dnia ojciec Szopena wyszedł, a korepetytor Barciński nie mógł sobie dać rady z hałaśliwymi młodymi pensjonariuszami, którzy mieszkali w domu.

Podniosła się okropna wrzawa, gdy młody Szopen, który sam był zaledwie tylko chłopcem, wszedł do pokoju. Był bardzo lubiany przez pozostałych chłopców i gdy powiedział, że „zagra im powiastkę”, uciszyli się natychmiast.

Szopen kazał wygasić światła, usiadł przy fortepianie i zaczął. Oto powiastka, opowiedziana przez muzykę:

„Kilku zbójców zamierzało splądrować dom; zbliżali się coraz bardziej; przystawili drabiny do murów, dostali się na górę do okien i mieli już wejść, gdy hałasy w domu przestraszyły ich, i uciekli w kierunku lasu; tam usiedli, by odpocząć, i w ciemności niebawem zasnęli.”

Można sobie wyobrazić, jak cudownie Szopen grał, bo chłopcy, zdawało się, przeżywali sami tę opowieść. Gdy doszedł do sceny w lasach, zaczął grać senną muzykę, która stawała się coraz bardziej cicha, aż w końcu chłopcy, jak owi zbójcy, mocno zasnęli.

Zauważywszy to, Szopen wykradł się z pokoju i kazał wszystkim pozostałym, którzy byli w domu, by wrócili z nim, niosąc płonące pochodnie w rękę.

Wkradli się i spojrzeli na śpiące postacie, po czym Szopen znowu zasiadł do pianina i wydobył nagle potężny akord, który przebudził chłopców raptownie.

Gdy ochłonęli ze zdziwienia i zobaczyli dobry humor i złośliwe zadowolenie w oczach Szopena, uśmieśli się serdecznie, ciesząc się z tego żartu, tak samo jak zdolny pianista sam się z niego cieszył.

20) noutysyN — 21) be:ēryN —

22) krāszt aut — 23) try'mendēs ko:d — 24) ry'kāvēd —
25) sē'prajz — 26) haj spyryts — 27) myszyf — 28) ajz —
29) la:ft ha:tyly — 30) fān.

THE BEEFSTEAK*.

A soldier¹ entered a restaurant² and ordered a beefsteak. He waited ten minutes³ or so. Then a waitress brought⁴ a large plate, in the centre of which a small strip of meat⁵ reposed. The soldier turned it over and examined⁶ it carefully. Then he said, affably⁷:

"Yes, that's the sort of thing; bring me some!"

BEFSZTYK.

Pewien żołnierz wszedł do restauracji i zamówił befsztyk. Czekał 10 minut czy coś około tego, po czym kelnerka przyniosła duży talerz, po środku którego spoczywał mały kawałek mięsa. Żołnierz przewrócił go i zbadał starannie, po czym powiedział uprzejmie:

„Tak, to ten gatunek; niech mi pani przynieść porcję!”

Wy m o w a : *) 'bi:f'stejk — 1) souldžē — 2) restēra:N — 3) mynyts — 4) bro:t — 5) mi:t — 6) yg'zāmynd — 7) āfēbly.

THE OAK*.

The oak is one of the largest and most useful¹ of all our trees. When it has attained² its full size³, the thickness of its trunk covered⁴ with rough⁵ bark, its deep green leaves⁶ and wide-spreading⁷ branches, all give it an appearance⁸ of great beauty⁹.

The oak leaf is well known. In ancient¹⁰ Rome, a crown of oak leaves was bestowed¹¹ on anyone who had saved the life of Rome. The seed of the oak is the acorn¹². Acorns when hanging on the tree look very pretty, each placed¹³ in its little cup. In autumn¹⁴, when the ripe acorns fall from the trees the pigs are sent into the oak woods to feed upon them, and squirrels¹⁵ and other rodents collect¹⁶ some for their winter food. In the north of Africa acorns are sold in the markets, and are eaten¹⁷ both raw and roasted.

The oak tree grows very slowly and reaches¹⁸ a great age. It hardly comes to its full size¹⁹ in less than a hundred years.

All parts of the oak are put to use²⁰ by man. The bark is used²¹ by the tanner in tanning; for this purpose²² the bark is ground and thrown into pits containing water, and the skins are allowed²³ to soak in the liquid²⁴ for many weeks. The wood, which is hard and durable²⁵, is especially²⁶ fitted for ships and bridges. The gall-nut²⁷ which grows on the leaves of the oak is used in making ink.

W y m o w a : *) oak — 1) ju:sful — 2) é'tejnd — 3) saż — 4) kãwèd — 5) ràf — 6) li:wz — 7) ùajd-spredyN — 8) é'pyèrèns 9) bju:ty — 10) ejnszènt — 11) by'stoud — 12) ejko:n — 13) plejst —

D A B.

Dąb jest jednym z największych i najpożyteczniejszych spośród wszystkich naszych drzew. Gdy osiąga pełną wielkość, to grubość jego pnia pokrytego chropowatą korą, ciemnozielone liście i szeroko rozpostarte gałęzie — wszystko sprawia, że wygląda on bardzo pięknie.

Liść dębu jest dobrze znany. W starożytnym Rzymie obdarzano wieńcem z liści dębowych każdego, kto ocalił życie Rzymu. Nasieniem dębu jest żołędź. Żołędzie wiszące na drzewie wyglądają bardzo pięknie, każda umieszczona w swojej miseczkce. Jesienią, gdy dojrzałe żołędzie opadają z drzew, wypuszcza się świnię do lasów dębowych, by się pasły nimi, a wiewiórki i inne gryzonie zbierają pewną ilość na swoje pożywienie zimowe. W półn. Afryce żołędzie sprzedaje się na rynkach i spożywa się je zarówno surowe jak i pieczone.

Dąb rośnie bardzo wolno i osiąga sędziwy wiek. Rzadko dochodzi do pełnej wielkości w mniej niż sto lat.

Człowiek robi użytek ze wszystkich części dębu. Kora używana jest przez garbarzy przy garbowaniu; w tym celu korę się miele i wsypuje do dołów napełnionych wodą i moczy się skóry w tym płynie przez wiele tygodni. Drewno, które jest twarde i trwałe, specjalnie nadaje się do okrętów i mostów. Galasówka, rosnąca na liściach dębu, używana jest do wyrobu atramentu.

14) o:tèm — 15) skùyrèlz — 16) kè'lekt — 17) i:tn — 18) ri:czyz — 19) saż — 20) ju:s — 21) ju:zd — 22) pè:pès 23) é'laud — 24) lykãyd — 25) djuèrèbl — 26) ys'peszly — 27) go:lnàt.



D E A F*.

„Well, here's something¹ for you. I don't care² much for the music³, but I like the singing⁴.”

W y m o w a : *) def — 1) sãmTyn — 2) ke:è — 3) mju:zyk — 4) syNyN.

GŁUCHA.

„No, oto coś dla was. Nie przepadam za tą muzyką, ale śpiew mi się podoba.”

From British History

I.

THE COMING OF THE ROMANS*.

One day, towards¹ the end of August², 55 B. C. (before Christ)³, Julius Cæsar⁴ called his officers⁵ together, and told them that he had made up his mind to cross over to Britain. Merchants⁶ had told him wonderful stories about that island⁷. They said that the people were very fierce, and that the country⁸ was rich in tin and cattle. So Cæsar set sail with two of his legions⁹ consisting of about 6000 men.

The Britons had heard¹⁰ that he was coming, and those who lived¹¹ near the south-east¹² coast kept a sharp look-out over the sea. When the strange ships came in sight¹³, the Britons quickly assembled along the shore. They meant¹⁴, if they could, to prevent¹⁵ the enemy from landing.

When the Romans saw¹⁶ the terrible-looking Britons with their spears¹⁷, and swords, and war-chariots¹⁸, they were afraid. The Britons had made themselves look still more dreadful¹⁹ by painting their faces with a kind of blue dye²⁰. At length, a standard-bearer²¹ of the Tenth Legion cried with a loud voice, "Leap²², comrades, unless you wish your standard to be captured²³ by the enemy!" He then sprang into the sea, bearing in his hand the long staff with a silver eagle²⁴ at the top.

Into the water they sprang; and, with a great cheer, they followed him. A fierce fight²⁵ took place in the sea. Step by step, the Britons were driven²⁶ back; and the Romans landed on the shore. Still the fighting went on, till at last the natives²⁷ were beaten²⁸ and had to fly²⁹ into the woods.

After a stay of only about three weeks, Cæsar sailed away from Britain. But the next year he came back and fought³⁰ more battles. He even marched northward as far as the river Thames³¹; and, although³² the Britons fought bravely, they were defeated³³. After two months, Cæsar again sailed back to Gaul³⁴. But he took with him many captives³⁵.

For nearly a hundred years after this, the Romans did not return³⁶. In 43 A. D. (Anno Domini)³⁷, however, they sent a strong army to Britain. This time they meant to conquer³⁸ the whole country, and make it a Roman province³⁹. After a long fighting, they made themselves masters of the greater part of the island.

It was good for the Britons to be governed⁴⁰ by the Romans. It is true⁴¹ that they were hard masters,

W y m o w a : *) kamyN, roumênz —

- 1) tē'ũo:dz — 2) o:gêst — 3) 'bi:'si: (by'fo: krajst) —
 4) dzu:ljês si:zê — 5) ofysz — 6) mē:czênts —
 7) ajlênd — 8) kântry — 9) li:džnz — 10) hē:d — 11) lywd —
 12) 'sauT'i:st — 13) sajt — 14) ment — 15) pry'went —
 16) so: — 17) spyêz — 18) ũo:-czârÿyêts — 19) dredful —

Z dziejów Brytanii

I.

PRZYBYCIE RZYMIAN.

Pewnego dnia, pod koniec sierpnia r. 55 przed Chr., Juliusz Cezar zwołał swoich oficerów i powie-dział im, że postanowił przepłynąć się do Brytanii. Kupcy naopowiadali mu zadziwiające historie o tej wyspie. Mówili, że ludzie są bardzo dzicy i że kraj obfituje w cynę i bydło. To też Cezar odpłynął z dwoma swoimi legionami składającymi się z ok. 6.000 ludzi.

Brytowie dowiedzieli się, że on przybywa, i ci, którzy zamieszkiwali w pobliżu południowo-wschodniego wybrzeża, bacznie uważali na morze. Gdy obce okręty ukazały się, Brytowie szybko się zgromadzili wzdłuż wybrzeża. Zamierzali, o ile będą mogli, powstrzymać nieprzyjaciela od wylądowania.

Gdy Rzymianie ujrzeli Brytów o srogim wyglądzie z oszczepami, mieczami i rydwanami wojennymi, przelękli się. Brytowie nadali sobie jeszcze groźniejszy wygląd, pomalowawszy sobie twarze rodzajem niebieskiej farby. W końcu chorąży X-go legionu zawołał donośnym głosem: „Skaczcie, towarzysze, jeżeli nie chcecie, by wasz sztandar został zdobyty przez nieprzyjaciela!” Następnie skoczył do morza, trzymając w ręku długie drzewce ze srebrnym orłem na górze.

Skoczyli do wody i z głośnymi okrzykami podążyli za nim. Sroga bitwa miała miejsce w morzu. Krok za krokiem odpędzano Brytów, i Rzymianie wylądowali na brzegu. Walka jeszcze trwała, aż w końcu krajowcy zostali pobici i musieli uciekać do lasów.

Po zaledwie 3-tygodniowym pobyciu Cezar odpłynął z Brytanii. Lecz w następnym roku powrócił i stoczył dalsze bitwy. Pomaszerował nawet w kierunku północnym aż do rzeki Tamizy; i aczkolwiek Brytowie walczyli dzielnie, zostali pobici. Po dwu miesiącach Cezar znowu odpłynął z powrotem do Galii, lecz zabrał ze sobą wielu jeńców.

Przez blisko sto lat po tym Rzymianie nie wracali. Roku Pańskiego 43 wysłali jednak do Brytanii silną armię. Tym razem zamierzali zdobyć cały kraj i uczynić z niego prowincję rzymską. Po długiej walce stali się panami większej części wyspy.

Dobrze było Brytom pod rządami Rzymian. Prawda, że byli surowymi panami, ale nauczyli naród

- 20) blu: daj — 21) ständêd-be:èrè — 22) li:p — 23) kâpczêd —
 24) i:gl — 25) fajt — 26) drywn — 27) nejtywz — 28) bi:tn —
 29) flaj —
 30) fo:t — 31) temz — 32) o:l'Dou — 33) dy'fi:tyd —
 34) go:l — 35) kâptywz — 36) ry'tê:n — 37) 'ej'di: ('ânou'domynaj)
 38) koNkê — 39) prowyns — 40) gâwênd — 41) tru: —

but they taught⁴² the people many things. In order that the soldiers⁴³ could move easily⁴⁴ from one part of the country to another, splendid roads were made, and bridges were built⁴⁵. Portions⁴⁶ of these roads still remain, for the Romans were the best builders and road-makers in the world⁴⁷.

Strong forts were also built in which the soldiers would be safe from attack⁴⁸. Many of these became important towns, round which strong walls were erected⁴⁹. Some of these towns, as York, Colchester, and Chester, may be seen today.

Instead⁵⁰ of the mud huts⁵¹ in which the Britons had lived, houses of brick and stone and wood were made. Public baths⁵², temples for the worship of the gods, theatres⁵³, and law-courts⁵⁴ were also built. Market-places too were made where public meetings could be held.

The Britons were also taught how to drain the land and to make a beautiful kind of blue pottery. Many of them also began to dress like their Roman masters. Besides⁵⁵, the Romans taught the Britons better methods⁵⁶ of tilling the land and raising crops.

After ruling in Britain for more than three centuries⁵⁷ and a half, the Romans went back to their own country, to defend⁵⁸ it against enemies. Many Romans had married British wives⁵⁹. These they were forced to leave behind⁶⁰, as well as their little children.

42) to:t — 43) souldžez — 44) i:zyly — 45) byl — 46) po:szsz
47) ũe:ld —

48) e'tak — 49) y'rektyd — 50) yns'ted — 51) mād hātš —

II.

THE COMING OF THE ANGLES*

No sooner were the Britons left alone¹, than they were attacked, on all sides, by fierce foes². Some of these enemies came from the northern³ part of Britain, now called Scotland. These people were the Picts. Other foes, the Scots, came from Ireland⁴. But more powerful⁵ enemies came from the coast of the North Sea. Some of them were called Angles, some Saxons, and some Jutes⁶, headed⁷ by their leaders⁸ Hengist and Horsa.

Fighting went on for many years, until the Britons were at last conquered.

Many of them had fled away to the western mountains⁹. The people who live in Wales¹⁰ now are mainly the descendants¹¹ of these Britons, and that is why many of them are so different¹² from the English in looks and in speech. The Highlanders¹³ of the west and north of Scotland are also believed¹⁴ to belong to this "Celtic"¹⁵ or old British race.

W y m o w a : *) aNglz — 1) e'loun — 2) fyès fouz —
3) no:Dèn — 4) ajèlènd — 5) paueful — 6) dzu:ts — 7) hedyd—

wielu rzeczy. Ażeby umożliwić żołnierzom łatwe przenoszenie się z jednej części kraju do drugiej, przeprowadzono wspaniałe drogi i pobudowano mosty. Części tych dróg jeszcze pozostały, albowiem Rzymianie byli najlepszymi w świecie budowniczymi i twórcami dróg.

Wybudowano też silne forty, w których żołnierze byli zabezpieczeni od ataku. Wiele z tych fortów stało się znacznymi miastami, dookoła których wzniesiono silne mury. Niektóre z tych miast, jak Jork, Colchester i Chester, można i teraz oglądać.

W miejsce lepianek, w których mieszkali Brytowie, zbudowano domy z cegły, kamienia i drzewa. Zbudowano też łaźnie publiczne, świątynie dla oddawania czci bogom, teatry i sądy. Urządzano też place targowe, na których można było odbywać wiece publiczne.

Brytów nauczono także osuszać glebę i wytwarzać piękny rodzaj niebieskich wyrobów garncarskich. Wielu z nich zaczęło się także ubierać na wzór swoich rzymskich panów. Poza tym Rzymianie nauczyli Brytów lepszych sposobów uprawy roli i hodowli zbóż.

Po przeszło trzy i pół wieku trwającym rządzeniu w Brytanii Rzymianie powrócili do swego kraju, by bronić go przeciwko wrogom. Wielu Rzymian poślubiło kobiety brytyjskie. Byli zmuszeni pozostawić je tutaj, jak również swoje małe dzieci.

52) pàblyk ba:Dz — 53) Tyètèz — 54) lo:-ko:ts — 55) by'sajdz
56) meTèdz — 57) senczuryz — 58) dy'fend — 59) ũajwz —
60) by'hajnd.

II.

PRZYBYCIE ANGLÓW.

Zaledwie Brytowie pozostali sami, gdy napadli na nich ze wszystkich stron okrutni wrogowie. Niektórzy z tych nieprzyjaciół przybyli z północnej części Brytanii, obecnie zwanej Szkocją. Ci ludzie to byli Piktowie. Inni wrogowie, Szkoci, przybyli z Irlandii. Lecz potężniejsi wrogowie przybyli z wybrzeża Morza Północnego. Niektórzy z nich zwali się Anglami, niektórzy Sasami, a niektórzy Jutami, na czele których stali wodzowie Henigst i Horsa.

Walki trwały wiele lat, aż Brytowie zostali w końcu podbici.

Wielu z nich uciekło w góry zachodnie. Lud, zamieszkujący teraz Walię, to głównie potomkowie tych Brytów, i dlatego wielu z nich tak się różni od Anglików wyglądem i mową. Mieszkańcy gór zachodniej i północnej Szkocji też przypuszczalnie należą do tej rasy „celtyckiej” czyli starobrytyjskiej.

8) li:dèz — 9) mauntynz — 10) ũejlz — 11) dy'sendènts —
12) dyfrènt — 13) hajlèndèz — 14) by'li:wd — 15) keltyk —

In course¹⁶ of time the name of the Angles was given to the country; for the name "England" really means¹⁷ Angle-land, the land of the Angles.

This conquest¹⁸ of Britain by the Angles and Saxons was a very different thing from the conquest by the Romans. The new invaders¹⁹ did not come with regular²⁰ armies meaning to defeat the Britons first, then to rule²¹ over them. They came in bands or tribes, determined²² to have such land as they could occupy entirely²³ for themselves. They brought²⁴ their wives and children with them, and sometimes cattle to help them to live until they had won their new homes.

From the place on the coast which their little ships had reached²⁵ the men of the tribe would push their way slowly inland, fighting the Britons as they went. When a district had been cleared²⁶ of its defenders, the Angles and Saxons would settle down there, build rude²⁷ huts to live in with their families²⁸, and get food for themselves and their cattle from the fields round about. To spread²⁹ over the greater part of the country in this way naturally³⁰ took a very long time.

During³¹ their settlement the Anglo-Saxons must have changed³² a good deal from what they were when first they sailed across the sea. From mere bands of fierce pirates³³ they slowly became something like little nations³⁴, each with its own king, and with its laws and customs³⁵.

Another change which took place toward the end of the conquest was that the invaders became Christians³⁶. In 597 the Pope of Rome sent a friend of his called Augustine³⁷ to England. He talked with Ethelbert³⁸, the king of Kent, and soon won him over to Christianity³⁹ with all his people.

About three hundred years after the first invasion⁴⁰ the king of the West-Saxons, Egbert, was called "King of all England".

And as the whole country had then become Christian, religion⁴¹ helped to draw⁴² the people together⁴².

Z biegiem czasu nazwę Anglów nadano krajowi, bo nazwa „Anglia” w rzeczywistości oznacza kraj Anglów.

Ten podbój Brytanii przez Anglów i Sasów był zupełnie czymś innym niż podbój przez Rzymian. Nowi najeźdźcy nie przybyli z regularnymi armiami w zamiarze najpierw podbicia Brytów, a potem panowania nad nimi. Przybywali w gromadach czyli szczepach, zdecydowani posiadać taką ziemię, jaką mogli zająć w całości dla siebie. Sprowadzali ze sobą żony i dzieci, a niekiedy i bydło, by ułatwić im utrzymanie, aż uzyskają nowe siedziby.

Z miejsc na wybrzeżu, dokąd docierały ich małe okręty, mężczyźni plemienia torowali sobie drogę powoli w głąb kraju, walcząc z Brytami w miarę posuwania się. Gdy jakiś okrąg oczyszczano od obrońców, Anglowie i Sasi osiedlali się tam, budowali proste chaty, by zamieszkać w nich z rodzinami i zdobyć dla siebie i swego bydła pożywienie z okolicznych pól. Rozszerzenie się w ten sposób nad większą częścią kraju zajęło naturalnie bardzo dużo czasu.

W czasie swego osiedlania się Anglosasi zmienili się zapewne wielce w porównaniu z tym, czym byli, gdy początkowo przepłynęli morze. Ze zwykłych band okrutnych korsarzy stali się powoli czymś w rodzaju małych narodów, każdy z własnym królem, prawami i obyczajami.

Inną zmianą, która nastąpiła pod koniec podboju, było to, że najeźdźcy przyjęli chrześcijaństwo. W roku 597 papież rzymski wysłał do Anglii jednego ze swoich przyjaciół, który się nazywał Augustyn. Rozmawiał on z Etelbertem, królem Kentu, i wkrótce pozyskał go dla chrześcijaństwa wraz z całym jego narodem.

W jakie trzysta lat po pierwszej inwazji król zachodnich Sasów, Egbert, zwany był „królem całej Anglii”.

A ponieważ cały kraj przyjął wówczas chrześcijaństwo, religia przyczyniła się do zbliżenia ludzi.

16) ko:s — 17) ry'ely mi:nz — 18) koNk'nest — 19) yn'wejd'ez — 20) regjule — 21) ru:l — 22) dy'te:mynd — 23) okjupaj yn'taj'ely — 24) bro:t — 25) ri:czt — 26) kly'ed — 27) ru:d — 28) f'amylyz — 29) spred — 30) nac'zrely —

31) dju'eryN — 32) czejnd'zd — 33) paj'eryts — 34) nejsznz — 35) k'ast'emz — 36) krystj'enz — 37) o:'gastyn — 38) eT'elbet — 39) krysty'anyty — 40) yn'wejzn — 41) ry'lydzn — 42) dro:t'e'gd'e.

ALL ABOUT A HAT.

"Where did you get that fine¹ new hat?"

"I bought² it ten years ago³. Seven years ago I had it newly pressed⁴. Three years ago it was dyed⁵ black. The year before last⁶ I had a new band put round it. And last week I exchanged⁷ it in a restaurant⁸."

WSZYSTKO O KAPELUSZU.

„Skąd wzięłeś ten ładny nowy kapelusz?"

„Kupiłem go 10 lat temu. Siedem lat temu dałem go do odprasowania. Trzy lata temu został przefarbowany na czarno. W przedostatnim roku dałem nałożyć nową wstążkę. A w zeszłym tygodniu zamieniłem go w restauracji."

W y m o w a : 1) fajn — 2) bo:t — 3) e'gou — 4) prest — 5) dajd — 6) by'fo: la:st — 7) yks'czejnd'zd — 8) rest'era:N.

My Watch*

My beautiful, new watch had run eighteen months without losing¹ or gaining, and without breaking any part of its machinery², or stopping. I had come to believe it infallible³ in its judgments⁴ about the time of day, and to consider its constitution⁵ and anatomy imperishable⁶. But at last, one night, I let it run down. I grieved about this oversight⁷ as if it were a recognized messenger⁸ and forerunner of calamity⁹. But by and by I cheered up, set the watch by guess¹⁰, and commanded my bodings and superstitions¹¹ to depart.

Next day I stepped into the chief jeweler's¹² to set it by the exact¹³ time, and the head of the establishment took it out of my hand and proceeded to set it for me. Then he said, "She is four minutes¹⁴ slow — regulator¹⁵ wants pushing up." I tried¹⁶ to stop him — tried to make him understand that the watch kept perfect time. But no; all this human cabbage¹⁷ could see was that the watch was four minutes slow, and the regulator must be pushed up a little; and so, while I danced¹⁸ around him in anguish, and implored him to let the watch alone, he calmly¹⁹ and cruelly did the shameful deed.

My watch began to gain. It gained faster and faster day by day. Within the week it sickened to a raging fever²⁰, and its pulse²¹ went up to one hundred and fifty in the shade. At the end of two months it had left all the other timepieces of the town far in the rear²², and was a fraction of thirteen days ahead²³ of the almanac²⁴. It was away into November enjoying the snow, while the October leaves were still turning. It hurried up²⁵ house rent, bills payable, and such things, in such a ruinous²⁶ way that I could not abide²⁷ it.

I took it to the watchmaker to be regulated. He asked me if I had ever had it repaired. I said no, it had never needed any repairing. He looked a look of vicious²⁸ happiness and eagerly pried²⁹ the watch open, and then put a small dice-box³⁰ into his eye³¹, and peered into its machinery. He said it wanted cleaning and oiling, besides³² regulating — come in a week.

After being cleaned, and oiled, and regulated, my watch slowed down to that degree³³ that it ticked like a tolling bell. I began to be left by trains, I failed all appointments, I got to missing my dinner; my

Mój zegarek*

Mój ładny nowy zegarek szedł półtora roku, nie śpiesząc się i nie opóźniając; żadna część werku nie połamała się; nie zatrzymywał się. Zacząłem wierzyć w jego nieomylność w orzekaniu pory dnia oraz uważać jego ustrój i anatomię za niezniszczalne. Lecz oto wreszcie pewnego wieczora zegarek nienakręcony stanął. Martwiłem się z powodu tego przeoczenia, jak gdyby to był widomy zwiastun i zapowiedź nie-szczęścia. Lecz zwolna pocieszyłem się, nastawiłem zegarek na ślepo i nakazałem przecuciom i przesądom odstąpić.

Następnego dnia wstąpiłem do sklepu pierwszorzędnego jubilera, by nastawić zegarek według dokładnego czasu; szef zakładu wyjął mi go z ręki i zaczął go nastawiać dla mnie. Następnie rzekł: „Spóźnia się o cztery minuty — regulator trzeba popchnąć.” Staralem się powstrzymać go, starałem się wytłumaczyć mu, że zegarek chodzi doskonale. Ale nic z tego; ta kapuściana głowa w ludzkiej postaci widziała tylko to, że zegarek spóźnia się o 4 minuty i że regulator trzeba trochę popchnąć; i tak, podczas gdy trwożliwie tańczyłem dookoła niego i błagałem go, by pozostawił zegarek w spokoju, on spokojnie i z okrucieństwem dokonał tego haniebnego czynu.

Mój zegarek zaczął się śpieszyć. Z każdym dniem śpieszył się coraz więcej. W ciągu tygodnia zapadł na silną febrę i jego puls podniósł się do 150 stopni w cieniu. Po upływie dwu miesięcy pozostawił wszystkie inne czasomierze miasta daleko w tyle i wyprzedził kalendarz o jakieś 13 dni. Zaszedł aż w listopad, ciesząc się ze śniegu, gdy tymczasem październikowe liście wciąż jeszcze wirowały. Przyspieszał płatność komornego, weksli i tym podobnych rzeczy w sposób tak zgubny, że nie mogłem tego znieść.

Zaniósłem go do zegarmistrza celem wyregulowania. Zapytał mnie, czy dawałem go kiedykolwiek do naprawy. Powiedziałem, że nie — że nigdy nie wymagał żadnej naprawy. Spojrzał wzrokiem złośliwego zadowolenia i łapczywie otworzył zegarek, następnie wetknął sobie do oka lupę (dosł. kubeczek na kostki) i zajrzał do werku. Powiedział, że trzeba go wyczyścić i naoliwić, a poza tym wyregulować — żebym przyszedł za tydzień.

Po wyczyszczeniu, naoliwieniu i wyregulowaniu, zegarek mój szedł do tego stopnia wolno, że tykał jak dzwon pogrzebowy. Zacząłem się spóźniać na pociągi, na wszelkie wyznaczone spotkania, opuszczałem

Wy m o w a : *) maj ũocz —

1) lu:zyN — 2) me'szi:nery — 3) yn'falębl —

4) dżadżmęnts — 5) konsty'tju:szn — 6) ym'peryszębl —

7) ouwęsjaj — 8) rekęgnajzd mcsyndżę — 9) 'fo:'ranę ěf

kę'lamyty — 10) ges — 11) sjupę'stysz —

12) ezi:f dzu:elęz — 13) yg'zakt — 14) mynyts —

15) regjulejtę — 16) trajd — 17) hju:męn kabydz — 18) da:nst —

19) ka:mly —

*) Uwaga: W niniejszym opowiadaniu autor celowo stosuje niekiedy wyrazy niefachowe dla zaznaczenia, że zegarmistrze, którzy tu występują, nie znają swego zawodu. — Pisownia oryginalu zachowana.

20) rejdżyN fi:wę — 21) pals — 22) ryę — 23) ěhed —

24) o:lmęnak — 25) haryd ap — 26) ruynęs — 27) ě'bjajd —

28) wyszęs — 29) prajd — 30) dajsboks — 31) aj — 32) by'sajdz

33) dy'gri: —

watch strung out three days of grace to four and let me go to protest; I gradually³⁴ drifted back into yesterday, then day before, then into last week, and by and by the comprehension³⁵ came upon me that, solitary and alone, I was lingering along³⁶ in week before last, and the world was out of sight³⁷. I seemed to detect³⁸ in myself a sort of sneaking fellow-feeling for the mummy³⁹ in the museum⁴⁰, and a desire⁴¹ to exchange⁴² news with him.

*

I went to a watchmaker again. He took the watch all to pieces while I waited, and then said the barrel was "swelled." He said he could reduce⁴³ it in three days. After this the watch averaged⁴⁴ well, but nothing more. For half a day it would go like the very mischief⁴⁵, and keep up such a barking and wheezing and whooping and sneezing and snorting, that I could not hear myself think for the disturbance⁴⁶; and as long as it held out there was not a watch in the land that stood any chance⁴⁷ against it.

But the rest of the day it would keep on slowing down and fooling along until all the clocks it had left behind⁴⁸ caught up⁴⁹ again. So at last, at the end of twenty-four hours⁵⁰, it would trot up to the judges' stand⁵¹ all right⁵² and just in time. It would show a fair and square⁵³ average, and no man could say it had done more or less than its duty⁵⁴. But a correct average is only a mild virtue⁵⁵ in a watch, and I took this instrument⁵⁶ to another watchmaker.

He said the king-bolt was broken. I said I was glad it was nothing more serious⁵⁷. To tell the plain truth, I had no idea⁵⁸ what the king-bolt was, but I did not choose to appear ignorant⁵⁹ to a stranger. He repaired the king-bolt, but what the watch gained in one way it lost in another. It would run awhile⁶⁰ and then stop awhile, and then run awhile again, and so on, using⁶¹ its own discretion⁶² about the intervals⁶³. And every time it went off it kicked back like a musket⁶⁴.

I padded my breast⁶⁵ for a few days, but finally⁶⁶ took the watch to another watchmaker. He picked it all to pieces, and turned the ruin⁶⁷ over and over under his glass; and then he said there appeared to be something the matter with the hair-trigger. He fixed it and gave it a fresh start. It did well now, except⁶⁸ that always at ten minutes to ten the hands would shut together⁶⁹ like a pair of scissors⁷⁰, and from that time forth they would travel together.

The oldest man in the world could not make out the time of day by such a watch, and so I went again

obiady; zegarek mój przedłużał trzy dni respektowe do czterech i dopuszczał moje weksle do protestu; stopniowo unosiło mnie wstecz do wczorajszego dnia, następnie do przedwczorajszego, potem do ubiegłego tygodnia, i stopniowo ogarniało mnie przekonanie, że sam jeden tkwię w tyle w przedostatnim tygodniu, a cały świat jest poza polem widzenia. Zdawało mi się, że odkrywam w sobie coś w rodzaju ukrytego współczucia dla mumii w muzeum oraz chęć wymiany z nią nowin.

*

Znowu poszedłem do zegarmistrza. Rozebrał cały zegarek na części, na poczekaniu, następnie powiedział, że bęben „spęczniał”. Powiedział, że w trzy dni może go doprowadzić do dawnego stanu. Po tej operacji zegarek szedł przeciętnie dobrze, ale nic ponadto. Przez pół dnia chodził jak uosobienie psoty i wpadał w takie ujadanie, sapanie, kaszlanie, kichanie i parskanie, że nie mogłem zebrać swoich myśli wobec tego zgiełku; i póki to trwało, nie było w kraju zegara, który mógłby jemu dorównać.

Ale przez resztę dnia zwykle się spóźniał i marnował tyle czasu, aż wszystkie zegary, które pozostawił w tyle za sobą, znowu go dopędzały. Tak że przy końcu doby dobiegał do trybuny sędziowskiej zupełnie w porządku i w samą porę. Wskazywał dosyć dokładnie przeciętny czas, i można było powiedzieć tylko tyle, że mniej więcej spełnia swoje obowiązki. Lecz poprawna przeciętna jest tylko słabą cnotą w zegarku, to też zaniósłem ten instrument do innego zegarmistrza.

Ten powiedział, że główny bolec jest złamany. Powiedziałem, że cieszę się, iż nic poważniejszego. Mówiąc szczerą prawdę, nie miałem pojęcia, co to jest główny bolec, ale wolałem nie uchodzić za ignorantę wobec obcego. Naprawił główny bolec, ale zegarek zyskał pod jednym względem, stracił pod drugim. Chwilami chodził, poczym stawał chwilami, następnie znowu chodził chwilami i tak dalej, zachowując dowolność co do odstępów. I za każdym razem, gdy zaczynał chodzić, odrzucał jak muszkiet.

Przez kilka dni watawałem sobie pierś, w końcu jednak zaniósłem zegarek do innego zegarmistrza. Ten rozłożył go na drobne kawałki i długo obracał te szczątki pod swoim szkieletem; następnie oświadczył, że widocznie coś tam jest w przebijaku. Uporządkował to i puścił zegarek w ruch na nowo. Teraz szedł dobrze, wyjąwszy to, że zawsze 10 minut przed dziesiątą wskazówki szczepiały się jak para nożyczek i od tej pory podróżowały razem.

Najstarszy człowiek na świecie nie mógłby określić pory dnia za pomocą takiego zegarka, więc znowu

34) grädjuèly — 35) kompry'henszn —
 36) lyNgèryN è'loN — 37) sajt — 38) dy'tekt — 39) màmy —
 40) mju'zyèm — 41) dy'zajè — 42) yks'czèjndž —
 43) ry'dju:s — 44) äwèrydzd — 45) mysczyf —
 46) dys'tè:bèns — 47) cza:ns — 48) by'hajnd — 49) ko:t äp —
 50) auèz — 51) dzädzyz ständ — 52) o:l rajt — 53) sküe:è —

54) dju:ty — 55) majld wè:tju: — 56) ynstrumènt —
 57) syèryès — 58) aj'dyè — 59) ygnèrènt —
 60) è'üajl — 61) ju:zyN — 62) dys'kreszn — 63) yntèwłz —
 64) mäskyt — 65) brest — 66) fajnyèly — 67) ruyn — 68) yk'sept
 69) szät tè'geDè — 70) syzèz —

to have the thing repaired. This person said that the crystal had got bent, and that the mainspring was not straight⁷¹. He also remarked⁷² that part of the works needed half-soling. He made these things all right, and then my timepiece performed⁷³ correctly⁷⁴, save that now and then she would reel off the next twenty-four hours in six or seven minutes, and then stop with a bang.

I went with a heavy heart⁷⁵ to one more watchmaker, and looked on while he took her to pieces. Then I prepared⁷⁶ to cross-question him rigidly⁷⁷, for this thing was getting serious. The watch had cost two hundred dollars originally⁷⁸, and I seemed to have paid out two or three thousand for repairs⁷⁹.

While I waited and looked on I presently⁸⁰ recognized in this watchmaker an old acquaintance⁸¹ — a steamboat engineer⁸² of other days, and not a good engineer, either. He examined⁸³ all the parts carefully, just as the other watchmakers had done, and then delivered⁸⁴ his verdict with the same confidence⁸⁵ of manner.

He said — “She makes too much steam — you want to hang the monkey-wrench⁸⁶ on the safety-valve⁸⁷!”

I floored⁸⁸ him on the spot.

Mark Twain.

poszedłem, by oddać tę rzecz do naprawy. Ten osobnik powiedział, że kamień jest pochylony, a sprężyna nierówna. Napomknął też, że w części werku trzeba dać fleki. Załatwił wszystkie te rzeczy bardzo dobrze, po czym mój czasomierz robił swoje poprawnie, wyjąwszy to, że od czasu do czasu przebiegał następną dobę w 6—7 minut, po czym zatrzymywał się z trzaskiem.

Z ciężkim sercem poszedłem do innego jeszcze zegarmistrza i przyglądałem się, jak on go rozbierał na części. Następnie przygotowałem się do tego, by wziąć go w krzyżowy ogień pytań, bo sprawa stała się poważną. Zegarek kosztował pierwotnie 200 dolarów i zapłaciłem, zdaje się, 2—3 tysiące za naprawy.

Gdy tak czekałem i przyglądałem się, rozpoznałem niebawem w tym zegarmistrzu starego znajomego, byłego maszynistę parostatku, i przy tym marnego maszynistę. Zbadał starannie wszystkie części, zupełnie tak jak to czynili inni zegarmistrzowie, po czym wydał swój wyrok z tą samą pewnością siebie.

Powiedział: „Wydaje zbyt wiele pary — musisz pan zawiesić klucz francuski na klapie bezpieczeństwa.”

Z miejsca zwałem go na podłogę.

(Mark Twain).

71) strejt — 72) ry'ma:kt — 73) pë'fo:md — 74) kë'rekty — 75) hewy ha:t — 76) pry'pe:ëd — 77) rydzýdly — 78) ë'rydzëny — 79) ry'pe:ëz —

80) prezntly — 81) ë'küejntëns — 82) endzy'nyë — 83) yg'zámyn — 84) dy'lywëd — 85) konfydëns — 86) mãNky-rencz — 87) sejftywãlw — 88) flo:d.

JUST SO*!

Mrs. Blinks (house hunting¹): “I hope there are no screeching parrots² in this neighbourhood³.”

Agent⁴: “Not one, I assure⁵ you.”

“I am glad of that, because⁶ we have two, and I really⁷ couldn't stand any more.”

W y m o w a : *) dżást sou —

1) hãntyN — 2) skri:czyN pãrëts — 3) nejbëhud — 4) ejdznt — 5) ë'szuë — 6) by'koz — 7) ryëly.

ZUPEŁNIE SŁUSZNIE!

Pani Blinks (w poszukiwaniu mieszkania): „Mam nadzieję, że nie ma tu w sąsiedztwie skrzeczących papug?”

Pośrednik: „Ani jednej, zapewniam panią.”

„Cieszy mnie to, bo my mamy dwie, i jabyłm do prawdy nie mogła znieść więcej.”

THE SMOKING-ROOM*.

The fat old man was in a bad temper.

“Where the dickens¹ is the smoking-room in this place?” he shouted.

The hotel porter remained calm².

“There is a door³ over there with ‘Gentlemen Only on it,” he said. “You ignore⁴ that and walk straight⁵ in.”



PALARNIA.

Otyły staruszek był w złym humorze.

„Gdzie tu jest, u licha, palarnia?”

Portier hotelowy pozostał niewzruszony (spokojny).

„Tam naprzeciwko są drzwi, na których jest napis: Dla Panów (dżentelmenów),” rzekł. „Niech pan na to nie zważa i wejdzie wprost do środka.”

W y m o w a : *) smoukyNrum — 1) dykynz — 2) ka:m — 3) do: — 4) yg'no: — 5) ùo:k strejt.

American English*

The characters¹ chiefly noted in American speech by all who have discussed² it, are, first, its general uniformity³, throughout⁴ the country, so that dialects⁵, properly speaking, are confined⁶ to recent immigrants⁷, to the native whites⁸ of a few isolated areas⁹ and to the negroes¹⁰ of the South; and, secondly, its impatient disregard¹¹ of rule and precedent¹², and hence its large capacity¹³ (distinctly greater than that of the English of England) for taking in new words and phrases¹⁴ and for manufacturing new locutions¹⁵ out of its own materials¹⁶.

The first of these characters has struck every observer, native or foreign¹⁷. In place of the local dialects of other countries we have a general "Volks-sprache" for the whole nation, and if it is conditioned¹⁸ at all, it is only by minor differences¹⁹ in pronunciation²⁰ and by the linguistic struggles²¹ of various groups²² of newcomers²³.

"The speech of the United States", says Gilbert M. Tucker, "is quite unlike²⁴ that of Great Britain in the important particular²⁵ that here we have no dialects."

"We all," said Mr. Taft during his presidency²⁶, "speak the same language²⁷ and have the same ideas²⁸."

"Manners, morals and political views²⁹," said the New York World³⁰, commenting upon this dictum, "have all undergone a standardization³¹ which is one of the remarkable aspects³² of American evolution³³. Perhaps³⁴ it is in the uniformity of language that this development³⁵ has been most noteworthy³⁶..."

"We can go," says another American observer, "to any of the 75,500 post-offices³⁷ in this country and be entirely sure³⁸ we will be understood, whether we want to buy³⁹ a stamp or borrow a match."

No other country can show such linguistic solidarity⁴⁰ — not even Canada⁴¹, for there a large part of the population resists learning⁴² English altogether. The Little Russian⁴³ of the Ukraine⁴⁴ is unintelligible⁴⁵ to the citizen⁴⁶ of Moscow; the Low German from Hamburg is a foreigner in Munich⁴⁷. Even in the United Kingdom there are wide divergencies⁴⁸.

"When we remember," says the International Encyclopædia⁴⁹, "that it may be doubted whether a Lancashire⁵⁰ miner and a Lincolnshire⁵¹ farmer

Amerykańska angielszczyzna

Główne cechy, spostrzegane w mowie amerykańskiej przez wszystkich tych, którzy ją badają, są: po pierwsze, powszechna jednolitość w całym kraju, tak że dialekty, właściwie mówiąc, ograniczają się do świeżo-przybyłych imigrantów, do białych autochtónów w kilku odosobnionych obszarach i do Murzynów na południu; a po wtóre, niecierpliwe pomijanie reguły i precedensu, a stąd jej wielka chłonność (wyraźnie większa od chłonności angielszczyzny w Anglii) w kierunku przyjmowania nowych wyrazów i zwrotów oraz wytwarzania nowych wyrażen z własnych składników.

Pierwsza z tych cech uderza każdego obserwatora, krajowego czy zagranicznego. Zamiast lokalnych dialektów innych krajów mamy ogólną „Volks-sprache” dla całego narodu, i jeżeli ten język jest w ogóle uwarunkowany, to jedynie pomniejszymi różnicami w wymowie oraz językowymi walkami różnych grup świeżych przybyszów.

„Język Stanów Zjedn.,” powiada Gilbert M. Tucker, „jest zupełnie niepodobny do języka Wielkiej Brytanii w tym ważnym szczególe, że tu nie mamy dialektów.”

„My wszyscy,” powiedział Taft podczas swojej prezydentury (1909—13), „mówimy tym samym językiem i mamy te same idee.”

„Zwyczaj, moralność i poglądy polityczne,” powiada nowojorski „World” (Świat), omawiając tę sentencję, „wszystkie uległy standaryzacji, co jest jednym ze szczególnych aspektów ewolucji amerykańskiej. Być może właśnie w jednolitości języka rozwój ten jest najbardziej godny uwagi...”

„Możemy pójść,” powiada inny obserwator amerykański, „do któregośkolwiek z 75.500 urzędów pocztowych w naszym kraju i możemy być zupełnie pewni, że będziemy zrozumiani, czy to, gdy zechcemy kupić znaczek czy też pożyczyć zapałkę.”

Żaden inny kraj nie może wykazać takiej solidarności językowej — nawet Kanada, bo tam znaczna część ludności opiera się w ogóle uczeniu się angielskiego. Rusina z Ukrainy nie zrozumie obywatel Moskwy; Niemiec (dolny) z Hamburga jest cudzoziemcem w Monachium. Nawet w Zjedn. Królestwie (Anglii) są znaczne odchylenia.

„Gdy przypomnimy sobie,” powiada Encyklopedia Międzynarodowa, „że można powątpiewać, czy górnik z Lancashire i rolnik z Lincolnshire potra-

W y m o w a : *) é'merykèn yNglysz —

1) käryktéz — 2) dys'käst — 3) ju.ny'fo.myty — 4) Tru'aut — 5) dajékts — 6) kën'fajnd — 7) ri:snt ymygrénts — 8) nejtyw úajts — 9) ajselejtyd e:éryéz — 10) ni:grouz — 11) ym'pejsnt 'dysry'ga:d — 12) prezydént — 13) ké'päsyty — 14) frejzyz — 15) lo'kju:szn — 16) mé'ty'éryéz —

17) foryn — 18) kën'dysznd — 19) majné dyfrénsyz — 20) prénans'y'ejz — 21) lyN'gúystyk stráglz — 22) we:éryés gru:ps — 23) 'nju:káméz — 24) küajt 'àn'lajk — 25) ym'po:tènt

pé'tykJulè — 26) djuéryN hyz prezydénsy — 27) läNgüydž — 28) aj'dyéz — 29) pè'lytykl wju:z — 30) ùè:ld — 31) 'stándédaj'zejszn — 32) äspekt — 33) i:wè'lu:szn — 34) präps — 35) dy'welépmènt — 36) noutùè:Dy —

37) poustofysyz — 38) yn'tajély szuè — 39) baj — 40) soly'däryty — 41) kánèdè — 42) ry'zysts lè:nyN — 43) räszn — 44) ju:'krayn — 45) 'anyn'telydzébl — 46) sytyzn — 47) mju:nyk — 48) úajd daj'wè:džénsyz — 49) ynté'násznl ensajklo'pi:dyè — 50) läNkészyè — 51) lyNkènszyè —

could understand each other — we may well be proud that our vast country has, strictly speaking, only one language."

Of the intrinsic⁵² differences that separate⁵³ American from English the chief have their roots in the obvious disparity⁵⁴ between the environment⁵⁵ and traditions of the American people since the seventeenth century⁵⁶ and those of the English. The latter have lived⁵⁷ under a relatively⁵⁸ stable social⁵⁹ order, and it has impressed upon their souls their characteristic respect for what is customary⁶⁰ and of good report.

Until the Great War brought chaos⁶¹ to most of their institutions⁶², their whole lives⁶³ were regulated⁶⁴, perhaps more than those of any other people save the Spaniards⁶⁵, by a regard of precedent. The Americans, though⁶⁶ partly of the same blood⁶⁷, have felt no such restraint, and acquired⁶⁸ no such habit of conformity.

On the contrary⁶⁹, they have plunged⁷⁰ to the other extreme⁷¹, for the conditions of life in their new country have put a high value⁷² upon the precisely opposite qualities⁷³ of curiosity and daring⁷⁴, and so they have acquired that character of restlessness, that impatience⁷⁵ of forms, that disdain⁷⁶ of the dead hand, which now broadly marks them.

From the first, says a recent literary historian⁷⁷, they have been "less phlegmatic⁷⁸, less conservative⁷⁹ than the English. There were climatic influences⁸⁰, it may be; there was surely⁸¹ a spirit of intensity⁸² everywhere that made for such effort⁸³".

Thus⁸⁴, in the arts, and thus in business, in politics, in daily intercourse⁸⁵, in habits of minds and speech. The American is not, in truth⁸⁶, lacking in a capacity for discipline⁸⁷; he has it highly developed⁸⁸; he submits⁸⁹ to leadership readily⁹⁰, and even to tyranny.

But, by a curious⁹¹ twist, it is not the leadership that is old and decorous⁹² that fetches him, but the leadership that is new and extravagant⁹³. He will resist dictation out of the past, but he will follow a new messiah⁹⁴ with almost Russian willingness, and into the wildest vagaries⁹⁵ of economics, religion⁹⁶, morals and speech.

A new fallacy⁹⁷ in politics spreads⁹⁸ faster in the United States than anywhere else on earth⁹⁹, and so does a new fashion¹ in hats, or a new revelation² of God, or a new means of killing time, or a new shibboleth or metaphor³, or piece of slang⁴.

H. L. Mencken, *The American Language*.

52) yn'trynsyk — 53) sepërcjt — 54) obwyès dys'pàryty — 55) yn'wajërènmènt — 56) senczury — 57) lywd — 58) relëtywly 59) souszl — 60) kàstëmëry—61) bro:t kejos—62) ynsty'tju:sznz 63) lajwz — 64) regijulejtyd — 65) spänjèdz — 66) Dou — 67) blàd — 68) è'kùajèd —

69) kontrëry — 70) pländèd — 71) yk's'tri:m — 72) haj wälju: — 73) pry'sajlsy opëzyt kùolytyz — 74) kjuëry'osyty èn de:çryN — 75) ym'pejszns — 76) dys'dejn — 77) lytëryy hys'to:rjèn — 78) fleg'mätyk—79) kèn'së:wëtyw—80) klaj'mätyk

fią się zrozumieć — możemy być doprawdy dumni, że nasz ogromny kraj ma, ściśle mówiąc, tylko jeden język."

Spośród istotnych różnic dzielących amerykański od angielskiego główne mają swe źródło (korzenie) w oczywistej nierówności między otoczeniem i tradycjami narodu amerykańskiego od XVII wieku a otoczeniem i tradycjami Anglików. Ci ostatni żyli w stosunkowo stałym ustroju społecznym i to wycisnęło na ich duchu charakterystyczny szacunek dla tego, co jest przyjęte i ma dobrą opinię.

Do czasu, aż Wielka Wojna wniosła zamęt do większości ich instytucyj, cały ich żywot był uregulowany, być może w większym stopniu niż żywot jakiegokolwiek innego narodu z wyjątkiem Hiszpanów, przez szacunek dla precedensu. Amerykanie, aczkolwiek częściowo tej samej krwi, nie odczuwali takich hamulców i nie przyjmowali takiego zwyczaju zgodności.

Przeciwnie, wpadli w drugą krańcowość, bo warunki życiowe w ich nowej ojczyźnie przykładały wartość do całkiem przeciwnych przymiotów: ciekawości i odwagi, i w ten sposób przybrali oni ten charakter niepokoju, tę niecierpliwość form, tę pogardę dla niepokupnych towarów, która tak wyraźnie ich cechuje.

Od samego początku, powiada pewien historyk literatury, byli oni „mniej flegmatyczni, mniej konserwatywni niż Anglicy. Być może, były tu wpływy klimatyczne; z pewnością był tam wszędzie duch intensywności, który przyczyniał się do takiego wysiłku."

Tak jest w sztuce i tak jest w interesach, w polityce, w codziennych stosunkach, w usposobieniu umysłów i w mowie. Amerykaninowi nie zbywa istotnie na zdolności do karności; ma ją rozwiniętą w wysokim stopniu; łatwo poddaje się wodzostwu a nawet tyranii.

Lecz wskutek osobliwego kompleksu, pociąga go nie to wodzostwo, które jest stare i przyzwoite z pozorów, lecz wodzostwo, które jest nowe i ekstrawaganckie. Będzie się sprzeciwiał dyktatowi z przeszłości, ale pójdzie za nowym mesjaszem z rosyjską niemal ochotą, i pójdzie na najbardziej szalone dziwactwa w ekonomii, religii, moralności i mowie.

Nowy sofizmat w polityce rozpowszechnia się w Stanach Zjednoczonych szybciej niż gdziekolwiek indziej na ziemi, i tak samo jest z nową modą kapeluszy lub z nowym objawieniem boskim, lub z nowym sposobem zabijania czasu, lub z jakimś nowym hasłem rozpoznawczym lub przenośnią, lub kawałkiem gwarowym.

ynfluënsyz — 81) szuëly — 82) yn'tensyty — 83) efët —

84) Dàs — 85) yntëko:s — 86) tru:T — 87) dysyplyn — 88) dy'wëjëpt — 89) sëb'nyts — 90) redyly — 91) kjuëryës — 92) de:kërs — 93) yk's'trăwygënt — 94) my'sajë — 95) wë'ge:ëryz — 96) ry'lydzn — 97) falësy — 98) sprëdz — 99) è:T —

1) fäszn — 2) rew'y'lcjszn — 3) szybëleT o: metëfë — 4) slàN.

NEWSPAPERS*.

Newspapers are now printed and circulated¹ all over the civilized world², but it is only within the last forty or fifty years that they have become³ so cheap and general⁴.

The first newspaper in England was begun⁵ in 1622, and was called The Weekly News. We have now a daily paper in each of our large towns, and an immense number⁶ of weeklies all over the country.

To the public⁷, the most interesting⁸ part of a paper is that which contains⁹ the latest news about general matters. Then to merchants, a very important column¹⁰ is that which describes¹¹ the state of the markets.

Newspapers usually¹² contain a large number of advertisements¹³, and it is mainly through¹⁴ the profit derived¹⁵ from these that the newspaper is supported¹⁶.

The earliest¹⁷ newspapers were produced¹⁸ in a very rough fashion¹⁹; but now the machinery²⁰ has been brought²¹ to such perfection²², that the blank sheets are put in at one part, and passing through are printed on both sides, and come out neatly²³ folded. Many thousands can be struck off by one machine in an hour²⁴.

By means of newspapers, our knowledge²⁵ of passing events²⁶ is greatly increased²⁷, whilst²⁸ we are really being educated²⁹ by them. To a large extent³⁰, also, they form our opinions on politics and other matters; and hence one may generally know a man's opinions by knowing the newspaper he reads³¹ daily.

Wy m o w a : *) nju:spejpéz — 1) sè:kjulejtyd — 2) sywylajzd ùè:ld — 3) by'kàm — 4) dženèrèly — 5) by'gàn — 6) y'mens nàmbè — 7) pàblyk — 8) yntrystyN — 9) kèn'tejnz — 10) ym'po:tènt kolèm — 11) dys'krajbz — 12) ju:zuèly — 13) èd'wè:tysmènt — 14) Tru: — 15) dy'rajwd —

GAZETY.

Gazety obecnie drukuje się i kolportuje w całym świecie cywilizowanym, ale dopiero w ciągu ostatnich 40—50 lat stały się one tak tanie i powszechne.

Pierwsza gazeta w Anglii powstała w r. 1622 pod nazwą Nowiny Tygodniowe. Obecnie mamy codzienną gazetę w każdym z naszych większych miast oraz ogromną ilość tygodników w całym kraju.

Dla publiczności najciekawszą częścią dziennika jest ta, która zawiera ostatnie nowiny o sprawach ogólnych. Następnie dla kupców bardzo ważną rubryką (szpaltą) jest ta, która opisuje stan rynków.

Gazety zwykłe mają wielką ilość ogłoszeń, i głównie z zysków pochodzących z tych ogłoszeń gazeta się utrzymuje.

Najdawniejsze gazety były wykonywane w bardzo prymitywny sposób; ale teraz maszyny doprowadzono do takiej doskonałości, że czyste arkusze wkłada się z jednej strony, a gdy przechodzą przez maszynę, są zadrukowane po obu stronach i wychodzą równo złożone. Wiele tysięcy można odbić na jednej maszynie w godzinę.

Przy pomocy gazet nasza znajomość rozgrywających się zdarzeń ogromnie wzrasta, i jednocześnie one nas doprawdy kształcą. W wielkiej mierze kształtują one także naszą opinię o polityce i innych sprawach; i stąd można na ogół poznać opinię człowieka, znając gazetę czytaną przez niego codziennie.

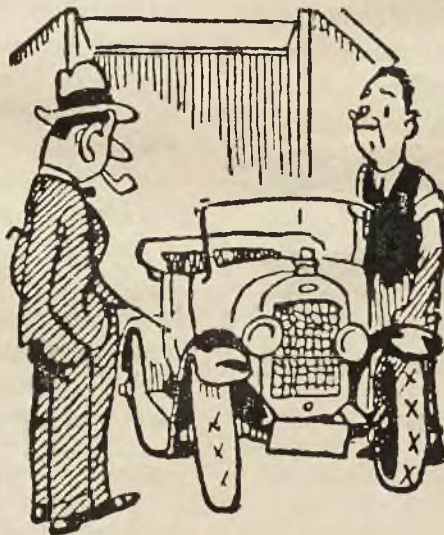
16) sè'po:tyd — 17) è:lyyst — 18) prè'dju:st — 19) ràf fàszn — 20) mè'szi:nèry — 21) bro:t — 22) pè'fekszn — 23) ni:tly — 24) auè — 25) nolydz — 26) y'wents — 27) yn'kri:st — 28) ùajst — 29) edjokejtyd — 30) yks'tent — 31) ri:dz.

NOT SUCH A BARGAIN*.

The young man who fancied¹ himself as motor mechanic² had bought³ a second-hand car⁴, and had just finished⁵ some necessary repairs⁶.

"You wouldn't think it was a second-hand car, would you?" he said, proudly, to a friend.

"Good Heavens⁷, no!" said the friend. "I really thought⁸ you'd (you had) made it yourself!"



NIE (TAKA) WIELKA OKAZJA.

Młodzieniec, który uważał siebie za mechanika samochodowego, kupił używane auto i właśnie skończył pewne niezbędne naprawy.

„Nie przypuszczałbyś, że to jest używane auto, nieprawdaż?” rzekł dumnie do przyjaciela.

„Dalibóg, nie!” powiedział przyjaciel. „Doprawdy myślałem, żeś to sam zrobił!”

Wy m o w a : *) ba:gyn — 1) fànsyd — 2) moutè my'kànyk — 3) bo:t — 4) sekèndhànd ka: — 5) dżàst fynysz — 6) nesysèry ry'pè:èz — 7) hewnz — 8) ryèly To:t.

UNIVERSITY of BESANÇON

SPECIAL FRENCH COURSES for FOREIGNERS

PERMANENT COURSES (October—June) —

VACATION COURSES (July—September)

GENERAL CULTURE COURSE: Literature, History, Geography, Art, etc...

PRACTICAL COURSES in the FRENCH LANGUAGE: Phonetics, Grammar, Commentary on literary texts, Translation, Commerce, etc...

EXAMINATIONS (Diplôme d'Etudes françaises) —

EXCURSIONS (Jura — Suisse).

SPORTS (Tennis, Rowing, Swimming).

Information: M. SEIGNIER, Secrétaire Général, BESANÇON (France).

WARSZAWA — LWÓW — POZNAŃ — KRAKÓW

Gazeta Bankowa

NAJSTARSZE POLSKIE CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SFRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
„ półroczna: zł. 12.—

Adres redakcji i administracji:
Lwów, ul. Jagiellońska 5—7.
Konto w P. K. O. Nr. 149.980.

Język???!!!!

Przy wszelkich wpłatach na konta „Echa Obcojęzycznego” (P. K. O. 25.365 lub Kartoteka Rozrachunkowa Nr 501) należy każdorazowo zaznaczać na odwrocie odcinka dla odbiorcy — język abonowanego wydania: a) ang., b) franc., c) niem. — Brak tego rozdzaju wzmianki utrudnia nam pracę, a czasami — zwłaszcza gdy chodzi o nowoprzybywających abonentów — wręcz uniemożliwia wysyłkę żądanych numerów.

Nowoprzybywający Abonenci proszeni są ponadto o zaznaczanie przy pierwszej wpłacie: „Nowa prenumerata”.

Abonujcie, rozpowszechniajcie „Echo Obcojęzyczne”!

JEDYNIIE STAŁA REGULARNA LEKTURA
„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO” PROWADZI DO
CELU — GRUNTOWNEGO OPANOWANIA
OBCEGO JĘZYKA.

„Przegląd Ekonomiczny”

organ Polsk. Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie
kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych problemów gospodarczych i społecznych,

Rok założenia 1928.

Ukazał się właśnie tom XXV, który zawiera następujące rozprawy: inż. Włodzimierza Romanowa — Sp. prof. Leopold Caro, prof. Leopolda Caro — Rodzina, prof. Edwina Hauswalda — Znaczenie gospodarcze Śląska za Olzą, rektora prof. Henryka Korowicza — Zagadnienie wartości w ekonomii, Kronikę i 24 recenzyj.

W tomie XXIV ukazały się rozprawy prof. Leopolda Caro — Opieka zdrowotna i społeczna ze strony narodu i państwa, dyr. dep. Leonarda Możdżeńskiego — Dorobek Polski na morzu, dra Andrzeja Neumana (Londyn) — Niezrównoważony budżet a kurs waluty w krajach wolnych, dra Emila Piotra Ehrlicha — Handel detaliczny w III Rzeszy.

W „Bibliotece Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” we Lwowie ukazało się, jako tom IX, dzieło pt. Polityka gospodarcza III Rzeszy, część I: Leopold Caro — Przewrót gospodarczy w III Rzeszy, Antoniego Żabko-Potopowicza — Rolnictwo w III Rzeszy; część II: Tadeusz Häuser — Bankowość w III Rzeszy.

Cena razem 8 zł., dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł. 50 gr. Jako tom X ukazało się dzieło dra Jana Karola Sondla — Zmniejszający się dochód z ziemi i środki zaradcze, z przedmową prof. Ludwika Górskiego (Lublin). Cena 7 zł., dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł.

Dotąd Polskie Towarzystwo Ekonomiczne posiada 112 współpracowników, a w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbyło się 161 odczytów, wygłoszonych przez 116 prelegentów, w tym 53 profesorów i docentów szkół akademickich, 19 ministrów, byłych i obecnych.

Redakcja: Lwów, ul. Paderewskiego 11, tel. 253-75.

Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza 3.

Prenumeratę „Przeglądu Ekonomicznego” w kraju zł 15.—, za granicą zł 20.— za 4 tomy w objętości 32—40 arkuszy druku rocznie, uiszczać należy na nr 154.383 P. K. O. Dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz słuchaczy wyższych uczelni, zamawiających pismo wprost w redakcji, prenumerata ulgowa wynosi rocznie zł 12.— Członkowie Pol. Tow. Ekon. płacą rocznie tytułem wkładki zł 18.— wpisowe (jednorazowo) zł 3.—, osoby prawne rocznie zł 66.—, wpisowe zł 15.— Otrzymują za to „Przegląd Ekonomiczny” bezpłatnie a dzieła wydawane w „Bibliotece” nabywać mogą po znacznie niższych cenach, korzystają z biblioteki i czytelnicy Towarzystwa, nadto uczestniczyć mogą w zebraniach z prawem zabierania głosu w dyskusji.

Cena tomu „Przeglądu Ekonom.” w sprzedaży księgarskiej zł. 4.—

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „ECHU OBCOJĘZYCZNYM”!

Dnia 5-go maja upływa termin subskrypcji 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej!

Kto dotąd jeszcze nie spełnił
swego obowiązku obywatelskiego,
powinien to uczynić natychmiast!

Jedynym, popularnym czasopismem
dla radiostuchaczy jest

„Przegląd Radiowy”

Programy radiowe, krajowe i zagraniczne na
cały tydzień z góry. Popularnie opracowane
schematy i porady radiotechniczne. Bogaty dział
ilustracyj i felietonów.

Cena egzemplarza w sprzedaży: 15 groszy.

Prenumerata miesięczna z przesyłką poczt. 60 gr.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Adres Administracji: Lwów, ul. Sykstuska 25.

Najmilszym, najtańszym i najbardziej rozpo-
wszechnionym czasopismem filmowym jest

„Przegląd Filmowy”

Cena numeru 15 groszy.

Prenumerata miesięczna 60 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 25.

Wydawnictwa

„Wiadomości Turystycznych”:

Mapa polityczna Hiszpanii, b. szczegółowa, 40 groszy,
z przesyłką 50 groszy.

Mapa Chin i pogranicza państw sąsiednich, 40 groszy,
z przesyłką 50 groszy.

Mapa polityczna Czechosłowacji, bardzo dokładna, z
wyodrębnionym Śląskiem Zaolzańskim.
Cena 50 gr., z przesyłką 60 gr.

St. Wiśniewski „Pensjonaty w uzdrowiskach” zł. 1.50
z przes. zł. 1.75.

Ks. Władysław Lutecki „Historie niektóre ziemi sanoc-
kiej” zł. 1.20, z przes. zł. 1.45

Komplety „Wiadomości Turystycznych” z r. 1937, zł. 6,
z przes. zł. 7, w oprawie zł. 11, z przes. zł. 12.

Regionalne numery specjalne (wyd. z lat ubiegłych):
woj. Lwowskie, Tarnopolskie, Warszawskie. Ozdob-
ne wydania luksusowe, bogato ilustrowane. Cena
za egzemplarz zł. 4, z przes. zł. 4 50.

Wysyłka na prowincję po uprzedniej wpłacie należności
na r-k w P. K. O. Nr. 9389.

ADMIN. „WIADOMOŚCI TURYSTYCZNYCH”

Warszawa, Żurawia 9. — Telefon: 7-03-84.

Numery okazowe wysyła się bezpłatnie.